

### **Opis źródła:**

Omawiane źródło to anonimowe dzieło napisane przez franciszkańskiego autora prawdopodobnie przez 1300 r. Praca nad tekstem zapewne rozpoczęła się niedługo po kanonizacji księżnej Jadwigi Śląskiej, a więc po 1267 r., a zakończyła w końcowych dziesięcioleciach XIII w. Jadwiga przysłała na świat w latach 1178/1180. Urodziła się i wychowała w zamku Andechs w Bawarii, jako córka Bertolda VI von Andechs i Agnieszki z rodu Wettynów. W wieku 12 lat została wydana za mąż za śląskiego księcia Henryka I Brodatego, z którym doczekała się siedmiorga dzieci. Oboje z Henrykiem I byli ludźmi bardzo religijnymi, w 1209 r. złożyli śluby czystości, dbali o rozwój Kościoła i byli fundatorami wielu kościołów, a także klasztoru sióstr cysterek w Trzebnicy. Jadwiga praktykowała na co dzień ścisłą ascezę. Stała się także wzorem dla przyszłych władczyń w dziedzinie prowadzenia działalności dobroczynnej: zorganizowała działalność wędrownego szpitala dla ubogich, otworzyła szpital dla trędowatych w Środzie Śląskiej i placówkę leczniczą w Trzebnicy. Wspierała także rozwój gospodarczy zależnych od siebie ziem. Po śmierci męża w 1238 zamieszkała w klasztorze w Trzebnicy, gdzie zmarła w 1243 r. w opinii świętości. Bardzo szybko, gdyż już w 1267 r. została kanonizowana. Tekst właściwy obszernego utworu, którego fragmenty przedstawiono niżej, składa się z kilku części. Najpierw następuje autorska przedmowa, następnie żywot, zwany „Vita maior” lub „Legenda maior” (przedstawia biografię księżnej od narodzin do śmierci, eksponuje jej cnoty oraz ascetyczny tryb życia); mały żywot, tzw. „Legenda minor”, genealogia Jadwigi i tablice genealogiczne<sup>1</sup>.

### **Miejsca wydania i polskie tłumaczenia.**

Vita S. Hedwigis, w: *Scriptores rerum Silesiacarum oder Sammlung schlesischer Geschichtschreiber*, t. 2, wyd. G.A. Stenzel, Breslau 1839, s. 1–126

*Vita sanctae Hedwigis*, wyd. A. Semkowicz, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, Lwów 1884 (facsimile: Warszawa 1961), s. 501–655.

*Fototypia rękopisu Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, sygn. IV F 192, w: *Legenda o św. Jadwidze/Legende der hl. Hedwig*, transkrypcja i przeł. niemieckie T. Ehlert, przeł. polskie J. Łukosz, posłowie W. Mrozowicz, Wrocław 2000.

*Legenda obrazowa o Świętej Jadwidze księżnie szlązkiej*, według rękopisu z roku 1353

---

<sup>1</sup> H. Manikowska, *Legenda św. Jadwigi – obieg i transformacja*, w: *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, red. B. Geremek, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 155–170; J. Starnawski, *Drogi rozwojowe hagiografii polskiej i łacińskiej w wiekach średnich*, Kraków 1993, s. 61–72; T. Michałowska, *Literatura polskiego średniowiecza: leksykon*, Warszawa 2011, s. 852–853.

przedstawiona i z późniejszymi téjże treści obrazami porównana, Kraków 1880

*O życiu i cudach świętej Jadwigi*, przeł. J. Sękowski, w: *Toć jest dziwne a nowe. Antologia literatury polskiego średniowiecza*, oprac. A. Jelicz, Warszawa 1987, s. 98–102 (fragmenty)

### **Miejsce przechowywania źródła:**

Według W. Semkowicza zachowanych było wiele rękopisów zawierających omawiane źródło, z czego siedem najważniejszych to:

„Kodeks katedralny” z pierwszej połowy XIV w.; własność obecnie Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu oraz Biblioteki Kapitulnej (współczesna sygn. 107)

„Kodeks Trzebnicki”; własność Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu

„Kodeks Lubiński” z XIV w.; własność Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu (

„Kodeks Henrykowski z XV w.; własność Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu

„Kodeks Lignicki” z XV w.; wówczas w bibliotece kościoła św. Piotra i Pawła w Legnicy (obecnie miejsce przechowywania nieznane)

„Kodeks kościoła Maryi Magdaleny we Wrocławiu” z XV w.

„Kodeks Ostrowski”, własność miasta Wrocław.

### **Tekst źródła:**

*O życiu i cudach świętej Jadwigi*, przeł. J. Sękowski, w: *Toć jest dziwne a nowe. Antologia literatury polskiego średniowiecza*, oprac. A. Jelicz, Warszawa 1987, s. 98–102.

#### **O SUROWOŚCI ŻYCIA ŚWIĘTEJ JADWIGI I JEJ SROGIM UMARTWIANIU SIĘ**

Aby żyć dla Chrystusa, który umarł za wszystkich, święta Jadwiga stale dręczyła karami chłosty wszystkie swe członki i przyjmując na się codzienny krzyż pokuty, kroczyła mężnie za Chrystusem, nie lękając się dla Jego miłości stać się jako owieczka na rzeź, z nadmiernego umiłowania dająca się za wszystkich ukrzyżować. Gromiła bowiem w swoim ciele pokusy mieczem pokuty, kielznała zwierzęce namiętności, poskramiała swawolę swoich myśli, kierując się do wyższych łask i pożytku wewnętrznych cnót w człowieku. Przestrzegała bowiem postu codziennie z wyjątkiem niedzieli i niektórych szczególnych świąt, kiedy to czasami dwukrotnie się pokrzepiała.

Od spożywania mięsa i wszelkich pokarmów kraszonych tłuszczem zwierzęcym powstrzymywała się całkiem lat blisko czterdzieści, nie ulegając nigdy niczym prośbom ani naganom, aby naruszyła ów dobry nawyk. Albowiem pan Ekbert, biskup bamburski, brat jej rodzony, którego szanowała i kochała, jak przystało kochać brata, oburzony zganił ją kiedyś

ostro za to, że nie jadała takich potraw, ona jednak, mimo że tego człowieka bardzo miłowała, nie chciała uchybić dobremu zamierzeniu i świętemu dziełu, które z miłości do Boga już dawno zaczęła i przy Bożej pomocy zamyślała przywieść do skutku.

Za życia męża, dopóki ten nie dowiedział się dokładnie o jej zadziwiającym umiłowaniu wstrzemięźliwości, skromniej jadała w dniach, w których inni spożywali mięso, niż w dniach postu, dlatego że pobożnym pozorem zwodziła tych, którzy jej usługiwali. Albowiem odkrawając, wodząc po talerzu i skubiąc kawałki mięsa, jak gdyby je jadła, czyniła to tak zręcznie, że nikt nie mógł poznać, jak jest wstrzemięźliwa, przez co nie przygotowano jej dań przystojnych dla postu. Wstawała więc od stołu z ciałem najczęściej lekkim, ale z umysłem pełnym duchowej radości i Bogu miła.

Kiedy więc tak uparcie unikała mięsnych potraw, przybył do Polski pan Wilhelm z Modeny, jako legat Stolicy Apostolskiej, i stanowczo zalecił jej, podówczas już chorej, aby wzmocniła się mięsem. A ona wprawdzie wypełniła polecenie przełożonego, lecz powiadała, że jedzenie mięsa bardziej obciąża jej myśli, niż owa bardzo ciężka choroba, na którą zapadła, dręczy jej ciało. Wiedząc jednak, jako że była uczoną, a przez Boga najwyższym blaskiem opromienioną kobietą, że rozsądek jest sternikiem cnót i że ofiarowanie dobrych dzieł nie będzie przez Boga przyjęte, jeśli zbraknie w tym roztropności, karząc się stosowała właściwe miary i, jak mogła, dokładała starań, aby osła duszy, czyli własne ciało, włączyć dostatecznie surową chłostą, a skromnym pożywieniem utrzymywać w nim siły, by nie musiał, jeśliby przypadkiem zbyt i nad miarę go obciążyła, paść pod ciężarem pana wcześniej, zanim, niosąc brzemień życia i namiętności, zdoła doczekać chwili zapłaty, wyznaczonej przez Pana. Z tej to niewątpliwie przyczyny, od początku kierując się wstrzemięźliwością, tak ułożyła dni tygodnia i dobrała sobie pożywienie, że w niedziele, wtorki i czwartki spożywała ryby i nabiał, w soboty i poniedziałki nie kraszone jarzyny, w środy zaś i w piątki tylko chleb i wodę. Gdy tego rodzaju wstrzemięźliwości przez czas jakiś przestrzegając, w służbie Pańskiej wkrótce uкрепиła swego ducha, we wszystkie dni jadała tylko nie kraszone jarzyny z prostym razowym chlebem i piła zawsze wodę, przegotowaną i ostudzoną, z wyjątkiem niedzieli i niektórych wielkich świąt, kiedy to zmuszona przez biskupa diecezjalnego i przez swoich spowiedników dwakroć spożywała ryby i nabiał i piła wtedy piwo, do czego jednak z trudem dawała się nakłonić paniom, które z nią przebywały.

Przez wiele dni w czasie adwentu i czterdziestnicy oraz w wigilię dnia prawie każdego świętego i każdej świętej, a zwłaszcza świętych apostołów, i w piątki zawsze pościła o chlebie i wodzie. Ale nawet i tego mizernego pożywienia nie dawała wtedy swemu wątłemu ciału pod dostatkiem, albowiem w rzeczonym dniu brała tylko trzy małe kaski i najczęściej spożywała

chleb wymieszany z popiołem. Tego postu najściślej przestrzegała, aż oładnęła nią wielka słabość, i wtedy dopiero, jedząc jarzyny i polewkę piwną, złagodziła tę zbyt surową wstrzemięźliwość. Gdy czasem pytano ją, dlaczego tyle dni i tyle wigilii świętych spędza poszcząc tak ściśle, odpowiadała: „Święci są nam potrzebni, przeto słusznie powinniśmy ich czcić, aby nam pomagali i wspierali nas w godzinę śmierci. A nadto wiadomo, że przez post ciała kielzna się ułomności, umysły wynosi do nieba i zyskuje się cnoty i wieczyste nagrody od Boga; tedy nękanie ciała wstrzemięźliwością zda mi się wielce korzystne i pożyteczne.” Niektórzy młodzieńcy, szlacheccy synowie przebywający w jej domu, mawiali czasem: „Niech nas Bóg strzeże od takiej pańskiej uczyty, jaką ma nasza pani, która żywi się tylko chlebem i wodą.” A tak mawiali nie dlatego, by oni sami doznali jakiegoś uszczerbku, lecz że podziwiali tak wielką wstrzemięźliwość pani.

### JAK NAGLE UKAZAŁA SIĘ OBUTA

Pewnego dnia zdarzyło się, że gdy stałym obyczajem szła bez obuwia, niespodziewanie naprzeciw ukazał się książę pan, jej mążzonek. Zbliżył się do niej nagle i tak śpiesznie, że obuwia, jeśli je nawet przy sobie miała, nałożyć nie mogła. Ale czego sama uczynić nie potrafiła, Ten, dla którego miłości stąpała bosymi stopami, postanowił w cudowny sposób dokonać. Bo natychmiast obuta ukazała się mężowi i tak uniknęła jego gniewu i wymówek.

Zdarzyło się kiedyś przez zapomnienie lub przez jakąś nieostrożność, że trzewiki, które przy sobie nosiła, wypadły jej spod pachy i służebne idące za nią czy też inni domownicy znaleźli je i oddali jej.

Jej spowiednicy często ją namawiali, aby nosiła obuwie, a pan Gunter, opat, wówczas jej spowiednik, przyniósł jej nowe trzewiki i wymógł na niej, że będzie je nosiła. Ona wprawdzie przyjęła je wdzięcznie, ale nosiła nie na nogach, lecz – jak wyżej powiedziano – pod pachami. Gdy minął okrągły rok, opat obwinił ją o nieposłuszeństwo za to, że nie nosiła trzewików. Wtedy ona wyjęła obuwie, które przedtem otrzymała, nie zniszczone, ale nowe, i powiedziała pokornie: „Zaiste, ojcze, byłam posłuszna; oto trzewiki, które mi dałeś, a ja je często nosiłam.” Podobnie, kiedy po długim samoudręczeniu wielce osłabła, pani Anna, synowa jej, poprosiła brata Herborda z zakonu braci mniejszych, wówczas jej spowiednika, aby jej nakazał włożyć i nosić obuwie. Ona posłuchała nakazu włożenia i noszenia obuwia, włożyła na stopy wełniane pończochy, a trzewiki dawnym obyczajem nosiła pod pachą, aż kiedyś przysłała do rzeczzonego brata spowiednika i wymogła uporczywymi prośbami, że jej pozwolił chodzić boso do końca życia.

Nogi najczęściej miała brudne, ale rzadko je pozwalała umyć. Pięty jej, że nagie ocierała o ziemię, były nabrzmięte i twarde i miały wiele tak dużych pęknięć, że można było w nich zmieścić spory patyk, a co więcej, nawet włożyć palec – wedle tego, co stwierdziła siostra Juliana z klasztoru w Trzebnicy, które te pęknięcia widziała, jak później tym, co badali sprawę, wyznała.

Owóz kiedyś, podczas mszy, pani Gertruda opatka, córka świętej Jadwigi, gdy pełniąc obowiązek, umywała nogi siostram i po umyciu innych zbliżyła się do matki, by również tam dopełnić powinności, chciała uczynić to, jak i wobec innych sióstr, na klęczkach. Lecz choć matka kornie się do niej pochyliła, opatka nie chciała powstać, dopóki ze czcią nie wypełni powinności umycia nóg rodzicielce. Stąd zwyciężona przez wytrwałość córki, trwającej w pobożnym uporze i usilnie nalegającej, matka podała stopy do umycia. Wówczas wspomniana siostra Juliana, która wtedy trzymała miednicę z wodą, zobaczyła pęknięcia rzeczony wielkości na stopach świętej Jadwigi, z których z powodu zimna stale wyciekała krew. Tę krew, o czym ona sama nie wiedziała, całkiem świeżą w błocie i na śniegu rodzina wielokrotnie spostrzegła i oglądała, idąc jej śladem. Również kobiety usługujące jej w domu widziały, jak ta krew sącząca się zasychała na jej stopach. Bowiem pewnego dnia, gdy Jadwiga zmęczona modlitwą ułożyła się dla wypoczynku przy piecu i tam zasnęła, siostra Juta z klasztoru trzebnickiego, naonczas jej usługująca, nadeszła i zobaczyła zakrzepłą krew, która wypłynąwszy z rzeczonych pęknięć, zasychała na stopach śpiącej, wystających nieco spod szaty. Zdumiewając się surowością umartwienia, którą ujrzała u świętej służebnicy Bożej, ostrożnie pokazała innym ten znak udręki.

## CUD UWOLNIENIA SIOSTRY OD RYBIEJ OŚCI

Pani Raclawa, mniszka w klasztorze trzebnickim, była bliska świętej Jadwidze, i nie bez powodu, bo ta ją od dzieciństwa wychowywała i umieściła w rzeczonym klasztorze, gdzie była kustoszem, a potem została przełożoną w klasztorze w Owińsku. Gdy pewnego dnia zasiadła ona do posiłku przy stole świętej Jadwigi i jadła rybę, tak mocno w gardle utkwiała jej ość, że nie mogła się od niej uwolnić ani kaszląc, ani próbując ość wyciągnąć. Męcząc się niezmiernie, na koniec wstała od stołu, by gdzieś na uboczu wywołać wymioty, które by może ość wyrzuciły, albowiem czuła, że jeżeli potrwa to dłużej, grozi jej życiu niebezpieczeństwo. Lecz gdy mimo tych starań nic nie wskórała i nie poczuła ulgi, zmuszona koniecznością wróciła ufnie do pani nadal siedzącej przy stole i otwarcie przyznała się do bólu, który przedtem, może przez nieśmiałość, tała, mając nadzieję, że dzięki jej zasługom będzie uratowana. Współczując jej

bólowi ze zwykłej miłości, święta Jadwiga pobłogosławiła ją w imieniu Boga, i oto za ledwie uczyniła znak krzyża, przybył niebiański lekarz i odpowiadając na zasługi żegnającej krzyżem i na wiarę cierpiącej, wyrwał siostrę z męczarni, a jednocześnie ze śmiertelnego niebezpieczeństwa, tak że siostry, które tam były obecne, to jest Wiktoria i Więcesława – późniejsza przełożona w Trzebnicy, która wtedy czytała pani przy stole, zobaczyły, jak rzeczona siostra Raclawa wykrztusiła z krwią coraz okrutniej raniącą gardło ość.

### JAK ULECZYŁA OCZY SIOSTRY

Rzeczona pani, siostra Raclawa, wielce oplakując zmarłego rodzzonego brata, została dotknięta jakimś bielmem na oku przeszkadzającym w widzeniu i bardzo dla niej dokuczliwym. Obarczona więc takim brzemieniem, bardzo roztropnie pomyślała o ulżeniu sobie. Rychło bowiem uciekając się do swojej pani, tej, z której łaski była w klasztorze, pokazała to, co przeszkadzało w oku i przez co nie mogła nadażyć w służbie Jezusa Chrystusa, a Jemu przez nią była oddana. Kiedy tamta, przepełniona miłością i wiarą, zobaczyła to, powiedziała: „Idź, weź mój psalterz i nim uczyni znak krzyża nad okiem pokrytym bielmem, a będziesz uzdrowiona.” Posłuchała siostra rozkazu, wierząc słowu pani, pomnąc, że zostało napisane, iż dla wierzącego wszystko jest możliwe, i wzięwszy psalterz, jak jej rozkazano, nakreśliła znak krzyża i od razu bielmo, które jej dokuczało, znikło.

### JAK PRZEPOWIEDZIAŁA ŚMIERĆ WŁASNĄ

Ale, by nie wydawało się, że służebnica Boża, która wielu ludziom wiele rzeczy przyszłych przepowiedziała i wiedziała o śmierci zbliżającej się do innych, sama nic nie wie o końcu własnego żywota, powiedziała niektórym swoim przyjaciółom to, co jej Pan objawił: wiadomo jej, iż brzemień ciała, wieloma wadami obciążającego duszę, wkrótce będzie musiała odrzucić.

Otóż którego razu, gdy pewna szlachetna i zacna kobieta, imieniem Milejsza, którą ona ogromnie miłowała, przyszła ją odwiedzić, by odpłacić jej miłowanie, i uzyskawszy od niej pocieszenie, po jakimś czasie zamierzała powrócić do siebie, tamta przemówiła do niej i powiedziała tak: „Milejsza, moja umiłowana, zbliż się do mnie i przyjmij pocałunek moich ust. Tobie bowiem mówię, że kiedy stąd odejdiesz, nie zobaczysz mnie już w tym doczesnym życiu wcale.” Ona, nie wątpiąc w to, zapłakała i przyjąwszy od pani pocałunek, odeszła i więcej już

jej nie zobaczyła, rychło bowiem po jej odejściu pani ogarnięta niemocą zesła ze świata i spoczęła w pokoju.

### JAK BICZOWAŁY JĄ ZŁE DUCHY

Wieszczym duchem poznawszy nadchodzące rozstanie z własnym ciałem i rozumiejąc, że przyjdzie niemoc, przez którą miała odejść z tego świata, choć jeszcze była zdrowa, wezwała do siebie panią Katarzynę, swoją chrześniaczkę, polecając jej przez posłańca, by nie zwlekała, lecz rychło przybywając, usłużyła jej w zbliżającej się chorobie. Tamta, jak wierna służebnica, pospieszyła, by usługiwać pani, i choć zastała ją zdrową, pozostała u niej i we wszystkim służyła jej z oddaniem. Pewnego zaś dnia, kiedy pani weszła do izby, owa Katarzyna zobaczyła trzy złe duchy w ludzkiej postaci, jak z wielkim hałasem rzuciły się na panią i jak ją biczowały; usłyszała też, jak z wściekłością mówiły: „Czemuś taka świątobliwa? Dlaczego trudzisz się tyloma świętymi rzeczami?” Wytrzymując jednak chłostę i natarcie złych duchów i z drżeniem obwarowując się znakiem krzyża, ona wyszła z tego bez żadnej obrazy. I gdy opuszczała miejsce walki, wierna służebnica, idąc śladami pani i z nią cierpiąc, raz po raz błogosławiły ją w imię Pana, czyniąc często znak krzyża za jej plecami. Pani, mając twarz zwróconą w drugą stronę, nie zobaczyła tego wprawdzie oczyma ciała, ale wyczuwając siłę krzyża Chrystusowego, odwróciła się i powiedziała: „Katarzyno, tym znakiem zawsze mnie żegnaj.” Przedziwną bowiem ma skuteczność znak Męki Pańskiej.

### JAK SKARCIŁA NIEPOSŁUSZNA SIOSTRĘ

W tym samym czasie, gdy tak leżała na łożu boleści, dwie siostry z domu trzebnickiego, to jest Pinnoza i Benedykta, przyszły, aby ją odwiedzić. Ona zaś gdy spostrzegła, że Pinnoza podeszła nieco bliżej, różgą palmową, którą wtedy trzymała w ręku, dotknęła jej, mówiąc: „Ty przyszłaś tu bez zgody przełożonej; choćbyś chciała, nie możesz zaprzeczyć. Idź więc i proś o przebaczenie za niedbalstwo, a kiedy poprosisz i otrzymasz pozwolenie, przyjdź do mnie, jeśli zechcesz.” Zdumiała się siostra i choć wielce bała się przełożonej, śpiesznie odeszła, by wypełnić polecenie pani. I oskarżając się, wyznała przełożonej to, co zrobiła, i za jej pozwoleniem znowu przyszła do pani. Sama zaś pani, leżąc z twarzą odwróconą od drzwi, oczyma cielesnymi nie zobaczyła wchodzącej Pinnozy, ale duchem rozpoznała jej obecność i powoli wyrzekła: „Wyjdź, ty, co łamiesz porządek twojego zakonu, wyjdź!” Lecz tamta, padając na ziemię, prosiła panią o przebaczenie. Ona, zaraz złagodniawszy, powiedziała: „Tedy,

córko, nie czyni niczego bez pozwolenia, albowiem nagradzane jest jarzmo świętego posłuszeństwa.”

### JAK CIAŁO JEJ ZMIENIŁO SIĘ PO ŚMIERCI

Gdy ciało już było martwe, a pani Więcesława, przełożona domu trzebnickiego, zwyczajem zakonnym zbliżywszy się wraz z niektórymi siostrami, poleciła umyć zwłoki, okazało się, że błogosławiona Jadwiga ma na ciele niezwykle twardą włosiennicę i pas kręcony z włosia końskiego. Kiedy obnażono ją, ukazały się znaki przyszłej sławy. Barwa jej ciała bowiem, która na skutek częstych postów i ustawicznego umartwiania była zielonkawa czy też żółtawa, skóra zaś pokryta jakimiś zgrubieniami, całe wreszcie ciało, które spalone upałem i mrozem umartwień, było prawie czarne, w oczach wszystkich przyglądających się zaczęło lśnić jak śnieg i rozsiewać blask światła. Ponadto przedtem na skutek niemocy ukazywała patrzącym na nią twarz siną, po śmierci zaś jasną, z rumieńcami pokrywającymi policzki, i czerwone wargi, jak jakiś prześliczny wizerunek, zupełnie nie mający żadnych znamion człowieka zmarłego. Również jej stopy, przedtem najczęściej brudne, wówczas stały się białe jak mleko. Tą odnową ciała ukazała wszystkim, że dzięki Boskiej pomocy po rozlicznych udrękach i utrapieniach została przywrócona do stanu niewinności i z pewnością otrzyma na wieki szatę nieśmiertelności.

Wtedy też ukazały się owe znamiona, zasługujące na nagrodę, które przedtem, dopóki żyła, troskliwie ukrywała, to jest guzy na jej kolanach, jawnie dotykane teraz przez otaczające ją kobiety. W zadziwienie i zachwyty wprawiało patrzących, kiedy na tak znamienitej niewieście spostrzegali znaki tak zdumiewającego zapału w służbie Najwyższego Króla. Były bowiem, co poświadczała siostra Juta, która na własne oczy je widziała rzeczony guzy tak wielkie, że dorównywały dwóm pięściom, a jeden znajdował się na drugim. Na twardej powierzchni tych guzów widoczne były pęknięcia i zagłębienia wypełnione piaskiem. Bo w czasie modlitwy jej nagie kolana, często wciśnięte w gołą ziemię, wchłaniały z niej piasek, który wbijał się w szramy i pęknięcia i trzymał się rzeczonych guzów, coraz widoczniej wystających.

### JAK SIOSTRY CHWYTAŁY CZĄSTECZKI JEJ ZWŁOK

Po umyciu zaś ciała i ułożeniu go w trumnie, jak przystało, siostry z domu trzebnickiego nadbiegły z wielkim pragnieniem i żądzą duszy i każda chwyciła, co mogła uchwycić ze zwłok. Jedne bowiem obcinały paznokcie z palców jej rąk, inne z nóg, niektóre zaś – włosy ze świętej



głowy. Wreszcie z należną czcią skarb ów nieoceniony, przeniesiony do kościoła, pozostał tam nie pogrzebany przez trzy dni. Wielu czuwało przy ciele i zanosilo modły, a wszyscy chwalili Boga za to, co widzieli i słyszeli, za dzieła, które czyniła łaska Boża dla zasług swojej świętej, gdy ciało jej nie było jeszcze pogrzebane.

### **Słowniczek pojęć:**

*Jadwiga* – święta Kościoła katolickiego, żona Henryka I Brodatego:

<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Jadwiga;3916252.html>

*Ekbert* – biskup Bambergu, brat św. Jadwigi:

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Eckebert\\_von\\_Andechs-Meranien](https://pl.wikipedia.org/wiki/Eckebert_von_Andechs-Meranien)

*Wilhelm z Modeny* – biskup Modeny, legat papieski:

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Wilhelm\\_z\\_Modeny](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wilhelm_z_Modeny)

*Czterdziestnica* – Wielki Post: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Wielki-Post;3995693.html>

*Gunter* – opat lubiąski i wizytator klasztoru w Trzebnicy. Za: *Toć jest dziwne....*, s. 356.

*Anna* – żona księcia Henryka II Pobożnego, synowa Jadwigi:

<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Anna;3869674.html>

*Trzebnica* – miasto w województwie dolnośląskim:

<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Trzebnica;3989620.html>

*Gertruda* – córka Jadwigi i księcia Henryka I Brodatego:

<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Gertruda;3905123.html>

*Owińsk* – wieś w województwie wielkopolskim:

<https://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/owi%C5%84ska.html>

*Katarzyna* – prawdopodobnie chodzi o Katarzynę Prusaczkę, przywiezioną przez Henryka Brodatego z wyprawy w latach 1222–1223 i wychowywaną przez Jadwigę. Za: *Toć jest dziwne....*, s. 356.

### **Pytania do źródła.**

#### **Pytania dla uczniów szkoły podstawowej i uczniów szkoły średniej (poziom podstawowy):**

1. Jakie informacje o pochodzeniu i rodzinie świętej Jadwigi można odczytać z przedstawionego fragmentu dzieła?
2. Jakie były przejawy ascezy księżnej?
3. Czemu miał służyć obrany sposób życia głównej bohaterki utworu?
4. W jaki sposób rodzina i otoczenie Jadwigi reagowali na jej surową ascezę?
5. Jaki był stosunek władczyni do własnej śmierci?

6. Co mogło wpłynąć na bardzo szybki proces kanonizacyjny księżnej?

**Pytania dla uczniów szkoły średniej (poziom rozszerzony): pytania dla poziomu podstawowego, a ponadto:**

1. W jakich ważnych wydarzeniach politycznych brała udział księżna Jadwiga?
2. Jakie osobiste tragedie mogły utwierdzić księżnę w kontynuowaniu starań o uzyskanie łaski Boga i dalsze życie w ascezie?
3. Dlaczego zakonnice z klasztoru w Trzebnicy odcinały części ciała zmarłej władczyni?

**Literatura pomocnicza:**

Kaczmarek R., Krupiński T., Kwiatkowska B., Rajchel Z., Witkowski J., *Święta Jadwiga Śląska (ok. 1174–1243)*, red. T. Krupiński, Wrocław 1993.

Kaganiec M., *Święta Jadwiga, władczyni Śląska*, Katowice 1994.

Kiełbasa A., *Święta Jadwiga Śląska jako wychowawczyni własnych dzieci i swoich wnuków*, Trzebnica 1994.

*Legenda o Świętej Jadwidze*, oprac. nauk. J. Malicki, Katowice 2012.

Manikowska H., *Legenda św. Jadwigi – obieg i transformacja*, w: *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, red. B. Geremek, Wrocław–Warszawa–Kraków – Gdańsk 1978, s. 155–170.

Michalski M., *Kobiety i świętość w żywotach trzynastowiecznych księżnych polskich*, Poznań 2004, s. 38–48, 61–68

*Nasi święci. Polski słownik hagiograficzny*, red. A. Witkowska, Poznań 1995, s. 239–256.

Starnawski J., *Drogi rozwojowe hagiografii polskiej i łacińskiej w wiekach średnich*, Kraków 1993, s. 61–72.

Suchoniówna B., *Jadwiga (ok. 1178/80 – zm. 1243)*, w: *Polski słownik biograficzny, t. 10, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964*, s. 297–299.

**Najważniejsze cezury:**

Obecnie przyjmuje się za najwcześniejszą datę roczną narodzin św. Jadwigi rok 1178, z pewnością zaś władczyni zmarła w 1243 r. W 1178 r. ówczesny książę zwierzchni Polski Kazimierz Sprawiedliwy powierzył władzę nad Pomorzem Gdańskim Samborowi I z dynastii Sobiesławiców. W Niemczech rozpoczęła się wojna domowa między księciem Henrykiem Lwem a cesarzem Fryderykiem Rudobrodym. W 1243 r. doszło do bitwy pod Suchodołem, w której naprzeciw siebie stanęły wojska wierne Bolesławowi Wstydliwemu i zwolennicy

Konrada Mazowieckiego. Stawką było panowanie w Krakowie. Zwycięzcami okazali się stronnicy Bolesława. W tym samym roku Bolesław Rogatka – wnuk św. Jadwigi – zorganizował w Lwówku pierwszy turniej rycerski na ziemiach polskich. Rozpoczął się także pontyfikat Innocentego IV, uważanego za jednego z lepszych papieży w dziejach Kościoła.

**Imię i nazwisko osoby opracowującej rekord:** Karolina Maciaszek